



Odbitka
z „Przeglądu Rybackiego“
Rok VI — Nr. 5

Dr. WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

Kierownik Pracowni Rybackiej Państwowego Instytutu
Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.



„Wylęgarnia ryb w Foluszu“.

Szeroki a długi łuk Karpat polskich, posiadający liczne pierwszorzędne, obok łososiowych i głowacicowych, wody pstrągowe, otrzymał w ostatnich latach, dzięki umiejętnej polityce rybackiej, szereg mniejszych i większych wylęgarni, których zadaniem jest zarybianie tamtejszych wód cennymi rybami z rodziny łososiowatych. Założone wylęgarnie spełniają swoją czynność jako ośrodki zarybieniowe, wypuszczając wylęg rozmaitych gatunków, która to akcja, jakkolwiek w wysokim stopniu nietylko pożądana, ale i cenna, nie jest jeszcze spełnieniem najwyższego, że tak powiemy, dezyderatu zarybieniowego: zarybiania górskich wód bieżących narybkiem starszym, tak zwanymi palczakami, który to system zarybieniowy zdaje się dawać lepsze wyniki, aniżeli stosowanie wylęgu, skracając okres wychowu ryb „w dzikiej wodzie płynącej“ i niejako szybciej dostarczając ją rybakowi. Poza tem pozwala to na układanie bardziej sprecyzowanego i bardziej racjonalnego planu zarybieniowego gdyż zmniejsza rozpiętość różnicy pomiędzy ilością sztuk wypuszczonej obsady, a dokonanego odłowu; przy obsadzie wylęgiem ogromna ilość sztuk ginie w „walce o byt“, przyczem jednak wobec rozmaitych wahań i dyferencyj w ciągu poszczególnych lat, odnośnie stopnia „ujemności“ czynników oddziałujących na wysadzony wylęg, trudno jest gospodarzowi rybnemu obliczyć chociażby w przybliżeniu, z jaką ilo-

*Składowa
S-2295
F11.44/11P*

ścią pogłowia ma w danym momencie do czynienia w swoim rewirze.

Dlatego z wielką radością należy powitać założenie przed dwoma laty przez Powiatowe Towarzystwo Rybackie w Jaśle wylęgarni ryb w Foluszu (powiat Jasło), wybitnie różniącej się od dotychczasowych wylęgarni karpackich, gdyż posiada ona obok hali wylęgowej również i szereg stawków, które mogą produkować palczaki do obsady górskich rewirów rzecznych.

W zimie ubiegłej zwiedziłem wylęgarnię ryb w Foluszu i przyznam szczerze, że to, co zobaczyłem, o wiele przewyższy-



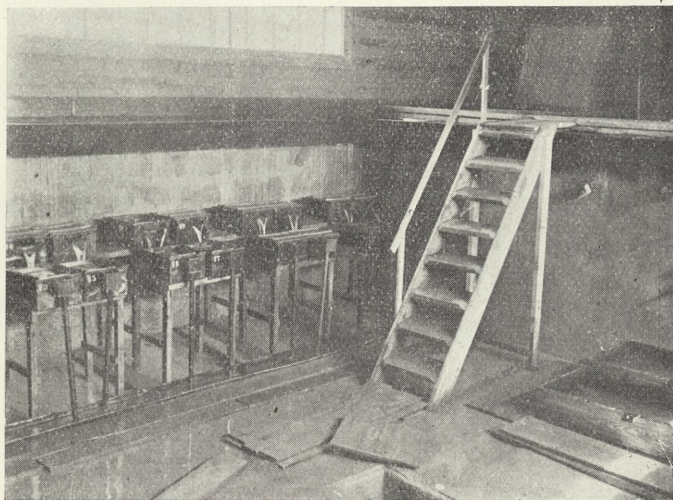
Ryc. 1. Budynek wylęgarni ryb w Foluszu.
(Fot. W. Walczak).

ło moje nadzieje, tak, że obrazem przezemnie otrzymanym pragnę się podzielić z czytelnikami „Przeglądu Rybackiego“, by stwierdzić fakt, że choć nie szparkiem krokiem, ale zato wytrwałem, posuwa się karpackie i podkarpackie rybołówstwo na rewirach rzecznych naprzód.

Wylęgarnia ryb w Foluszu leży w dorzeczu Wisłoki u stóp Magóry i zasilana jest przez potok Kłopotnicę, jeden z lewo-brzeżnych dopływów Wisłoki. Wylęgarnia w Foluszu składa się z domu, zawierającego halę wylęgową oraz mieszkanie nadzorczy, jako też 6 stawków o powierzchni od 140 do 1.032 m², ogólnej powierzchni 3.832 m² (wliczając w nią również dwa osadniki, które jakkolwiek płytsze od pozostałych stawów mogą być

jako stawki używane). Woda do gospodarstwa ujęta jest na potoku jazem koszykowym bardzo prymitywnym, jednak wysoce celowym, gdyż bez szluz specjalnych, pozwalającym przez podniesienie lustra wody przy pomocy warstwy kamieni, utrwalo-nych plecionymi płótkami, tak na stałe spiętrzenie wody, celem odprowadzenia donośnikiem do stawów, jak i na przelew nadmiar wód burzowych.

Z potoku woda, po przejściu kraty zabezpieczającej, do- staje się do osadnika, głębokości około 1,2 m, skąd następnie wraca częściowo do donośnika oraz częściowo do pierwszego



Ryc. 2. Widok na filtry wylęgarni w Fółszu.
(Fot. W. Walczak).

stawu, który również może być nawodniony i niezależnie od odstojnika, bezpośrednio z donośnika. Dwa stawy następne (głębokości ponad 2 m) komunikują się ze sobą mnicami i mogą być nawadniane tak systemem paciorkowym, jak i też bezpośrednio z donośnika. Dwa pierwsze stawy mają mniczy bezpośrednio do potoku, funkcjonującego jako odprowadzalnik. Staw trzeci odwadnia się do mniejszego stawku, łączącego się z dwoma mniejszymi dalszymi stawkami oraz z osadnikiem przed wylęgarnią, służącym równocześnie jako magazyn dla przechowywania odłowionych ryb w dużych sadzach, sporządzonych z wiklinowych prętów. Stawy mniejsze są również znacznej głębokości (2,2 do 2,4 m). Bardzo ciekawymi są groble całego

gospodarstwa; wobec trudności terenu (konieczności usuwania zwałów kamieni i t. p.) groble jedynie mają jądro z gliny, podczas gdy odkosy są zbudowane przeważnie z płytowych kamieni; w związku z tem odkosy są ogromnie ostre, prawie prostopadłe, a całość daje odmienny zupełnie obraz grobli, do jakiej stawiarz normalnie jest przywykłym.

Z osadnika dopływa woda do bardzo dużych komór filtrowych (ze żwirem), które zajmują przestrzeń równą połowie powierzchni właściwej hali wylęgowej.



Ryc. 3. Żywienie pstrągów z ręki w stawach w Foluszu.
(Fot. W. Walczak).

Bardzo dowcipnie urządzonej jest hala wylęgowa; niema w niej bowiem owych rur, rureczek i kurków mosiężnych, które mi „chlubią się“ wylęgarnie zagraniczne, a które chętnie naśladowują wylęgarnie polskie, ale woda jest rozprowadzana wzdłuż ścian korytem blaszanym na dźwigarach, w którego dnie umieszczone drobne otworki w liczbie kilkunastu doprowadzają wodę do poszczególnych seryj aparatów, umieszczonych w dwóch szeregach. Koryto rozprowadzające wodę po wylęgarni jest technicznie bardzo ciekawie obmyślane; na przekroju kształtu trójkąta, jednym wierzchołkiem zwróconego ku dołowi, pozwala przy minimum ciężaru otrzymać przy danej wysokości słupa wody możliwie największe ciśnienie dla wypływu wody; rów-

niez zabezpiecza ono możliwość szybkiego usunięcia, np. lodu w razie katastrofy zamarznięcia wody dopływowej i tem niezmiernie góruje nad rurami i kurkami tak często i tak chętnie stosowanymi w wylęgarniach, nie mówiąc już o tem, że kołosalnie bije te ostatnie odnośnie swej... taniaści, co przedewszystkiem powinniśmy mieć na oku, jeżeli chcemy „rybacko gospodarować“, a nie „bawić się w rybactwo“.

Doprowadzenie wody do aparatów wylęgowych, szeregiem blisko obok siebie leżących cieniuchnych pasemek wody, jest bardzo praktyczne i bardzo celowe, gdyż zabezpiecza należyte nasycenie się, na drodze mechanicznej, wody tlenem, bezpośrednio przed spływem do aparatu.

Kilkadziesiąt aparatów kalifornijskich (niezbyt szczęśliwie zmodyfikowanych) dopełnia ekwipunku wylęgarni, która śmiało rocznie może wylęgać do miliona ikry ryb łososiowatych, gdyż istnieje możliwość dalszego ustawienia aparatów, nie mówiąc już o tem, że zastosowanie aparatów kilkupiętrowych (à la Williamsony) może dwukrotnie nawet powiększyć pojemność tej wylęgarni. Szopa gospodarcza oraz lodownia umożliwiają przechowywanie karm sztucznych, z pośród których głównie stosowaną jest tu konina.

Wylęgarnia na Folszu hoduje wszystkie gatunki naszych pstrągów, więc potokowego, źródlanego i tęczowego, dostarczając obsady w formie wylęgu i palczaków dla rewirów rzecznych. Poza tem, na co główny nacisk położyć należy, Folsz produkuje palczaki dunajcowego łososa (troci) i zamierza na wiosnę bieżącego roku wypuszczać je oznaczkowane do dorzecza Wisłoki, a przedewszystkiem Dunajca; ta ostatnia praca ma wielkie znaczenie nietylko praktyczne, ale i teoretyczno-naukowe. Odnośnie bowiem odżywiania się najmłodszych roczników łososa dunajcowego w czasie ich pobytu w rzece nie wiemy prawieże nic pewnego, wobec trudności odróżnienia młodej troci przed wędrówką zstępną od pstrąga potokowego; poza tem znakowanie łososi palczaków w większych ilościach i wypuszczanie w rzece macierzystej pozwoli nietylko rozświetlić nieznanne dotychczas problemy ich wędrówek w Bałtyku, ale również sprawę powrotu do rzeki rodzinnej lub wwędrowywania do rzek innych. Wreszcie te eksperymenty pozwolą na rozwiązanie szeregu problemów czysto gospodarczych, jak choćby kwestji ustosunkowania się Wolnego Miasta Gdańska do

współdziałania pekuniarnego przy akcji zarybieniowej wód karpackich, prowadzonej przez Polskę, lub też może ewentualnie do ustosunkowania się państw nadbałtyckich odnośnie repartycji kosztów zarybiania łososiem i trocią zlewiska morza Bałtyckiego.

Z tych więc powodów wylęgarnia ryb na Foluszu, ta duma i słuszna duma, pracowitości i przedsiębiorczości Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle, powinna być otoczona żywą opieką społecznych i państwowych czynników rybackich, które muszą nieść jej pomoc we wszelkiej formie, by tylko mogła spełnić te zadania gospodarcze, jakich się od niej spodziewamy.



